

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal 9 fen., z Dodatkiem 2 tal 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycy winny być frankowane.

Poznań, 5 grudnia. Powtórzyliśmy w nrze 275 pisma naszego pod rubryką wiadomości miejscowych, to co Posener Zeitung wspomniała o jakimś rozporządzeniu z d. 19 listopada rb., obostrzającym, ażeby nauczyciele wyższych szkół prowincyi naszej, równie jak dyrektorzy tych szkół, do których po większej części uczniowie polskiej narodowości uczęszczają (to jest tak zwanych katolicko-polskich gimnazyów), oba języki krajowe posiadali. Berlińskie dzienniki podobnąż zamieszczają wzmiankę z lekkiemi jednak wariantami; i tak np. Gazeta Krzyżowa mówi wyraźnie o reskrypcie ministerjalnym powyższej treści, podając przytém jako datę jego, dzień 10 października. Rzecz nie byłaby bez znaczenia, gdyby sprawdzic się miała; wszakoż dotąd tutejsze zwierzchności szkolne nic o reskrypcie tego rodzaju nie wiedzą; natomiast wiadomo osobom sprawami szkolnemi bliżej się interesującym, że nadszedł temi czasy reskrypt ministerjalny całkiem innéj treści, bo obostrzający, ażeby władze szkolne baczły na zupełniejsze niż dotąd wydoskonalenie w języku niemieckim, uczniów którzy kończą nauki w gimnazyach katolickich. Jako powód do téj zwiększonej troskliwości pana ministra podaną jest podobno okoliczność, iż wielu młodych księży w Poznaniu zasłania się w sporach językowych z władzami, niedostateczną znajomością języka niemieckiego. Prosilibyśmy szanownych pedagogów kół, aby z czasem dowiedzieli się może coś pewniejszego o owym pierwszym mniemanym reskrypcie, aby nas w téj mierze objaśnić raczyli.

— Wszystkie dzienniki polskie jakie tylko dotąd odebrać nam się zdarzyło, a więc lwowskie, krakowskie, warszawskie, wileńskie, chełmińskie, paryskie, i żywieńskie i najuroczyściej, o ile niektórym cenzura rządowa na to pozwala, wyrażają swój współdziałalność żalobie Wielkopolski z powodu zgonu śp. Gustawa Potworowskiego, równie jak swoją cześć dla cnót patriotyzmu przedwczasy wyrwanego nam obywatela. Nadwisiłanin wydał z téj smutnej okoliczności dodatek nadzwyczajny z czarną obwódką, a czas krakowski i paryskie Wiadomości Polskie poświęcają osobne artykuły wstępne uczczeniu pamięci i zasług zgasłego męża. Jeżeli prawda, że jak szerszy współdziałal w żalu i boleści, ulgę i pociechę bezpośrednio dotkniętym przynosi, zaiste może Wielkopolska taką smutną poszczycić w tej chwili wieściach.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana naszego praktycznemu lekarzowi dr. Ungar w Bonn tytuł lekarza zdrowia.

Berlin, 4 grudnia. Do Elberfelder Ztg pisze jak się zdaje urzędowy korespondent: Sprawa Schwarck-Stieberowska zajmuje dotąd uwagę wszystkich kół tutejszych. Jak utrzymują, miał minister sprawiedliwości na ostatniej radzie ministerjalnej, której i książę Fryderyk Wilhelm był przytomny, jakąś mowę której treść atoli nie jest dotąd znana. Przyjął jednakże należy, że w mowie tej bronił minister swego postępowania. Tyle tylko słycać, że mówił z wielkim wzruszeniem. Pomimo że zbył zupełnie na pewnych wiadomościach, co minister sprawiedliwości w bliskiej przyszłości uczynić zamierza, trzeba jednakże z wszystkiego tego co słycać, że nie wystąpi obecnie z ministerstwa. Po między powodami podają i ten, że przez wystąpienie swoje przyznałby się niejako do przekroczeń jakie zarzucają. Bronić się publicznie, nie pozwalają wyższe względy.

— Co do wyjazdu posłów uwiarygodnionych przy książku II do Rzymu zamieszcza Gazeta Konińska następującą korespondencją urzędową: Napolitański minister spraw zagranicznych Casella, wręczył notę w Gaecie się znajdującym posłom Rosyi, Austryi, Prus, Saksonii, Toskanii (poseł wypędzony W. księcia) i papieskiemu Nuncyuszowi, w której dziękował im w imieniu swego monarchy za dotychczasowe ich branie się i położył przycisk na wam, z powodu iż tu chodzi o egzystencją państwa, które oddawna niezależne, należało do fa-

mili państw europejskich. Upraszał jednakże posłów zwyż wyszczególnionych państw, ażeby nie wystawiając się na nieprzyjemności i niebezpieczeństwa obłączenia udali się do Rzymu; i dodał, że oni i tam uważani będą za akredytowanych przy rządzie króla Franciszka. Wyjątek od tego stanowi poseł hiszpański, który na wyraźny rozkaz swego rządu pozostał w Gaecie w celu obrony rodziny królewskiej. Do dyspozycyi jego stoją w tamtejszym porcie cztery fregaty hiszpańskie, trzy parowce i jedna fregata żaglowa. Królowa matka i młodzież książęta odpłynęli na wojennym parowcu hiszpańskim de Civita-Vecchia.

— Czynią tu obecnie próby z przewożeniem rannych na kolejach żelaznych. Ostatnia, która się temi dniami na kolei dolnoszląsko-marchijskiej w obecności wielu wyższych lekarzy wojskowych odbyła, miała wypaść zupełnie zadawalniająco. Na przypadek wojny wielka by to była korzyść, gdyby można rannych przesyłać do lazaretów daleko od nieprzyjaciela będących, gdzieby im można dać większą wygodę, jak w lazaretach polnych pod bokiemi armii nieprzyjacielskiej.

— Według wiarygodnych wiadomości mianował rząd pruski komisarzami do rokowań o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy państwami celnymi a Francją radców tajnych Delbrück i Hennig.

— Dnia 1 b. m. wybierano w Królewcu deputowanego do izby drugiej w miejsce profesora Simsona, który z powodu posunięcia na wiceprezydenta sądu apelacyjnego mandat złożyć musiał. Z 652 oborców stawilo się 409, a z tych 399 głosowało na wiceprezydenta Simsona.

— Utrzymuje się tu jeszcze wciąż pogłoska, że prezydent policyi, baron Zedlitz i pułkownik policyjny Patzke podadzą się do dymisyi. Jako przyszłego prezydenta policyi oznaczają prezesa rejencyjnego Bardeleben, który w tych dniach przybył tu ma z Minden.

— Lord Bloemfield, poseł angielski przy dworze tutejszym którego świeżo posłem angielskim przy dworze wiedeńskim mianowano, przenosi się od Nowego Roku na mieszkanie do Wiednia.

— Wrocławski korespondent Czasu takie robi uwagi nad procesem Stieberta: „Nie tylko w Danii, jak mówi Hamlet ale i w państwie pruskiem, jak mówi królewski naczelny prokurator Schwarck w akcie oskarżenia, wytoczonym przeciwko dyrektorowi policyi Stiebertowi, jest coś takiego co zgnilizną traci. Jest to dyskrecyonalna władza policyi, która mniema, że nie jest obowiązana do szanowania wszędzie i w każdym razie przepisów konstytucyi, lecz że wedle okoliczności i potrzeby, które tylko sama ocenić jest w stanie, wolno jej przepisy takie uważać za nieistniejące dla siebie. Mniemanie takie jest dotąd i było dawniej panującym we wszystkich państwach absolutnych, policyjnie urządzonych, i głównie policyjnymi funkcjami zajętych. Z tego czasu zachowało się po części aż dotąd i w Prusiech. Konstytucya powinna była takim mniemaniu, takim wszechwładztwu policyi położyć koniec. Konstytucya zabezpieczyła wolność osobistą każdego mieszkańca kraju, ono prawo, które jest fundamentalną podstawą wszelkiej wolności politycznej. Prawo to jest złożone z 13 artykułów, które stanowią, powiedzieć można, akt habeas corpus wolności obywatelskiej w Prusiech. Prawo to było stokrój osobno drukowane i upowszechniane więcej, niż którekolwiek inne. Z umiejących czytać nie powinno być nikogo, coby o niem nie wiedział, wiedząc, żeby się niem co do osoby swojej nie zastanawiał. Musiało jednak być inaczej, bo przez cały dziesięcioletni przeciąg czasu, w którym upadły gabinet panów Manteuffla i Westfalena był u steru rządu; prawo wolności osobistej było jakby w zawieszaniu, i władze sprawiedliwości i policyi wchodziły z sobą w umowy, jakby je obejmć, powodowane pozornie widokami jakby bezpieczeństwa publicznego, porządku społecznego i najwyższego dobra państwa. Trzeba było dopiero kilku mało znaczących nadużyć przeciwko prawu temu, których się dopuścił dyrektor policyi Stiebert, trzeba było, aby miejsce naczelnego prokuratora kró-

lewskiego objął tak śmiały i tak gorliwy obrońca sprawiedliwości, jakim jest p. Schwarck, aby ten cały system policyjny odstąpiony był w całej swojej nagosci, i stawiony przed sądem opinii publicznej, zdumionej, że się podobne nadużycia dzieć mogły bezkarnie w państwie pruskiem. Mowa prokuratora królewskiego nie była bowiem tyle wymierzona przeciwko oskarżonemu urzędnikowi, ile przeciwko całej dotychczasowej organizacji władzy policyjnej. Sprawiała też i w stolicy i na prowincyi nadzwyczajne wrażenie, jakiego oddawna nie wywarł żaden wypadek w obrębie polityki wewnętrznej. Oskarżony sędziany był przed trybunałem sądu kameralnego w drugiej instancyi, bo od pierwszego uwalniającego wyroku sam prokurator królewski apelował. Trybunał uwolnił oskarżonego od uczynionego mu zarzutu nadużycia władzy w dwóch przypadkach stanowiących czyn oskarżenia bo zeznający świadkowie nie byli wiarygodni i urzędnik oskarżony działał wedle odebranych rozkazów. Ale wyrok trybunału nie był w stanie osłabić ważności oskarżenia całego systemu postępowania policyjnego, które było udowodnione aktami, liczbami, datami, nazwiskami, zgola długim i nader ciekawym statystycznym wywodem czynności policyi berlińskiej w 10letniej epoce reakcyjnego rządu. System ten jest stanowczo osądzony, i czasy podobne nie łatwo powrócić mogą. Dzienniki przypominają, co niedawno temu prasa angielska o policyi pruskiej pisała, i z mniejszym już gniewem mówią o téj polemice. Inne porównują proces dyrektora policyi Stieberta z procesem Richtera w Austryi i czynią uwagi nad wewnętrznymi niedostatkami jednego i drugiego rządu. Najważniejszym owocem procesu pruskiego będzie, że prawo wolności osobistej stanie się rzeczywistością w Prusiech, i jeszcze jedna część konstytucyi otrzyma zapewne w jak najkrótszym czasie najzupełniejszą legalną gwarancją.“

GALICYA.

Kraków, 29 listopada. Dzisiaj ukończył się wreszcie posiedzenia walnego zebrania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia. Posiedzeń było w ogóle cztery. Prócz obrad nad głównymi kwestyami wewnętrznymi Towarzystwa, najwięcej czasu zabrały długie i po kilkakroć przedsiębrane wybory na różne urzędy Towarzystwa. Ponieważ wybory towarzystwa z samych majątniejszych założonego obywateli, mogą dać poniekąd miarę zaufania obywatelskiego (mowa tu o większych właścicielach ziemskich), nie od rzeczy będzie wypadek ich zapisać. Dyrektorem naczelnym Towarzystwa obrano Henryka hr. Wodzickiego (pan Franciszek Trzeciecki rzekł się kandydatury), drugim zaś dyrektorem p. Władysława Biesiadeckiego. Prezesem został Adam hr. Potocki (286 głosami na 404 głosujących) wiceprezesem pan Leon Gołaszewski (generał Kruszewski rzekł się kandydatury). Członkami rady nadzorczej wybrani zostali panowie: Jan Jędrzejewicz, hrabia Włodzimierz Dzieduszycki, Jan hrabia Tarnowski, Leonard Wężyk, Aleksander hrabia Dzieduszycki, Jakob Wiktor, Piotr Gross, Erazm Niedzielski, Edward Dzwonkowski, Karol Rogawski, Mieczysław Skarżyński, Tytus Trzeciecki, Adam książę Sapieha, Kazimierz Grocholski, Henryk Komar, Piotr hrabia Moszyński, Ignacy Skrzyński, Artur hrabia Gołuchowski, Cezar Haller, Waleryan Krzeczunowicz, Teodor Baranowski, generał Kruszewski, Mieczysław Pawlikowski i Erazm Wolański. Przedwczoraj równie jak dnia walnego zebrania, w przerwie posiedzenia, członkowie Towarzystwa zgrupowali się na wspólny obiad. Za jednym stołem zasiadło przeszło 140 obywateli z różnych stron kraju. Pierwszy toast wznosił wiceprezes zebrania hrabia Henryk Wodzicki; toast staropolski „Kochajmy się” przedstawiając, że dzisiaj pierwszą powinnością u nas jest jedność i zgoda, że między nami nie powinno być żadnych stronnictw. Następnie prezes zgromadzenia pan Leon Gołaszewski wznosił zdrowie komitetu założycieli Towarzystwa, a mianowicie hr. Henryka Wodzickiego, Franciszka Trzecieckiego, i barona Karola Larissa, którzy nie żalowali pracy i trudów w celu ukonstytuowania Towarzystwa. Trzeci toast

wniósł pan Franciszek Trzeciecki na cześć komisji redakcyjnej, której Towarzystwo zawdzięcza poprawę statutu. W końcu Leon hrabia Skorupka przedstawiwszy, że pito już zdrowie przeszłości Towarzystwa w osobie jego założycieli, wniósł toast na cześć przyszłości i nadziei.

— Czas pisze:

„Dzień wczorajszy był dniem żałoby narodowej, bo rocznicą śmierci Adama Mickiewicza. Na nabożeństwo żałobne za duszę jego odprawione w kościele akademickim św. Anny, zgromadzili się obywatele ze wszystkich powiatów w mieście naszym będący, młodzież akademicka i szkolna, oraz tłumy mieszkańców Krakowa wszelkiego wieku i płci, iż świątynia objąć ich nie mogła. Wszyscy przeniknięci byli zapewne uczuciem wielkiej straty, jaką kraj poniósł przez śmierć wieszcz, który jak gwiazda przewodnia świecił nad narodem, wskazując mu zawsze prawą drogę wśród bezdroży i zamętu przeciwnych losów, przez zgon wielkiego męża co zapatrzone w wyższe sfery przeczaceń narodu, umiał go natchnionem słowem podnosić w chwilach upadku, i na którego w ciężkiej potrzebie każdy się oglądał. Lecz gwiazda ta przewodnia nie zgasła! bo jaśnieją nieśmiertelne myśli i pieśni, które wieszcz zostawił nam w puściznie po sobie.”

— Na posiedzeniu miesięcznym oddziału nauk przyrodzonych i ścisłych w Towarzystwie naukowym odbytym dnia 26 b. m. przystąpiono naprzód do wyboru urzędników tegoż oddziału na rok przyszły. Skutkiem tego powołano na prezydującego w tymże oddziale profesora Skobla. Na delegowanego z tegoż oddziału do komitetu Towarzystwa naukowego obrano profesora Dietla. Na urząd sekretarza zaproszono dra Oettingera. Potem profesor Skobel odczytał pierwszą część swjej rozprawy: „O równoważnikach farmakodynamicznych dla głównych składników wód lekarskich,” stosując takowe do wody Krynickiej ze źródła głównego. Nakoniec członek dr. Alth okazał nakreśloną przez siebie „mapę orograficzną części Zachodniej Galicji”, gdzie rozmaite wysokości oznaczone są różnymi kolorami. Ważną tę pracę postanowiono rozpowszechnić za pomocą chromolitografii, razem z jej objaśnieniem szczegółowem, które dr. Alth na jednym z najbliższych posiedzeń przyrzekł odczytać.

FRANCYA.

Paryż, 1 grudnia. Ile miarkować można po dziennikach i salonach paryskich znacznie już ochłonęło owo zadowolenie niemal powszechne które z początku wywołał ostatni dekret cesarski. Spodziewano się że nie skończy się na owęj homeopatycznej dozie nowych swobód, że niebawem nastąpią ważniejsze dodatki, które doprowadzą do zupełnego odnowienia dawniejszej zasady parlamentarnej. Ale dekret prawdopodobnie sukcesorów mieć nie będzie, a odroczenie ciała prawodawczego i pozostawienie go w dotychczasowym składzie, który mało do smaku przypada liberalniejszej części narodu, przyczyniło się także do zatarcia pomyślnych wrażeń, z razu widocznych. Do tego jeszcze drażnią codziennie niemal uczucie powszechności dzienniki Pays i Patrie, słusznie czy niesłusznie uchodzące za poufnych i półurzędowych tłumaczów chęci i zamiarów rządowych, swemi uporczywymi wycieczkami przeciw Piemontowi i objawianiem sympatii dla sprawy króla Franciszka II. Osoby jednak rozważniejsze z upragnieniem oczekują przyjazdu hrabiego Persigny, a mianowicie objęcia przez niego wydziału spraw zewnętrznych, w tym przekonaniu, że się w kierunku polityki cesarskiej nie jedno skoszlawione wyprostuje. Nie wierzymy wprawdzie obiegającej pogłosce, jakoby nowe dekreta pojawić się miały 4 tm. które będą uzupełnieniem reform liberalnych, ale z dwóch okoliczności wnosić możemy, że gabinet tuileryjski nie puści się w sprawie włoskiej drogą stanowczej reakcji, jak to nieprzychylnie mu pisma głosiły. Jako obrońcę swjej polityki zewnętrznej w obec ciała prawodawczego obrał podobno cesarz ministra Billault, wiadomo zaś że Billault jest gorliwym zwolennikiem niepodległości włoskiej. Dalej nie podlega wątpliwości, że cesarz odpowiedzią swoją nie bardzo pocieszył marszałka Cutrofiano, nadzwyczajnego posłańca króla Franciszka II. Marszałek ten odbył daleką i daremną podróż. Był on najpierw w Petersburgu, gdzie mu wprawdzie nie szczędzono żalów, zaręczeń najlepszych chęci, szczerego przywiązania oraz pięknych życzeń, ale co do rzeczy odpowiedziano, że Rosya nie może inaczej, jak tylko na drodze dyplomatycznej i w razie kongresu opieką i orędowniem, przyjść w pomoc królowi neapolitańskiemu. W Paryżu wystąpił marszałek z wnioskiem, żeby Gaetę obsadzono załogą pół francuską, pół neapolitańską aż do chwili w którejby wielkie mocarstwa na kongresie zebrane nie rozstrzygnęły sprawy toczącej się między królem Franciszkim, a królem sardyńskim. Nie przystając jednak

na ten wniosek kazał cesarz młodemu królowi oświadczyć, że najchętniej zrobił, gdyby jak najprędzej położył koniec daremnej obronie i niekorzystnemu krwi rozlewowi. To też dzisiaj twierdzą niektóre dzienniki, że król Franciszek lada dzień pojawi się w Rzymie, poruczając obronę Gaety generałowi Bosco, chociaż tej pogłosce nie zupełnie można dać wiarę. Zbiawniem byłoby ze wszech miar dla Włoch południowych jak najprędzsze rozstrzygnięcie losu Gaety i dynastii burbońskiej, położyłoby bowiem koniec zaburzeniom i rokoszom reakcyjnym niektórych prowincji neapolitańskich, gdzie nieład do tego doszedł stopnia, że, jak np. w Abruzzach, z dwóch stron przeciwnych ogłoszono stan oblężenia i prawo dożalania. Przywódcy powstańców burbońskich kazały wytypić stronników niepodległości włoskiej, a generałowie sardyńscy przed sądy wojenne stawiają obrońców wygnanej dynastii.

— Pan Walewski znów w wielkich łaskach u cesarza, który mu w dowód swjej życzliwości, kazał wypłacić znaczną ilość pieniędzy ze swjej skatuly, aby nowe mieszkanie swoje, jako minister stanu, mógł stósownie urządzić.

— Umarł wczoraj jeden ze znanych literatów i pisarzy dramatycznych, Ludwik Lurine.

— Słychać, że Ludwik Veuillot, był redaktor Uniweru, wydaje pismo, dotyczące sprawy rzymskiej, pod tytułem L'Europe sans le pape.

— Ku wielkiemu zadowoleniu spekulantów bank angielski zniżył swoje disconto na pięć od sta.

— Książę Napoleon wyjechał podobno wczoraj do Havru.

— Francya posiada teraz 9270 kilometrów kolei żelaznych, do których od 1 stycznia przybędzie jeszcze 294.

— Pewien kramarz z Tours ogłasza w dzienniku d'Indre et Loire, że przeznaczą 10 pct. zarobku ze sprzedaży czekolady swjej na korzyść skarbu papieskiego. Towar ten nosi na okładkach napis: Czekolada św. Piotra.

— Do Czasu piszą stąd pod dniem 24 listopada: Zapewniają, że cesarz dał pozwolenie margrabiemu de la Valette sprzyjania przejściu Bołgarów na wiarę katolicką. Zapewniają także, że Rosya negocjuje z Piemontem ugodę, na mocy której będzie przyjętą przez oba mocarstwa jedna i ta sama polityka względem Turcyi.

— Jenerał Ludwik Mierosławski wyjechał jeszcze dnia 12 listopada z Paryża udając się do Neapolu w celu, jak pisze Przegląd rzeczy polsk, porozumienia się z władzami, które zastąpiły Garibaldegę, względem legionów cudzoziemskich w Włoszech, do których tworzenia powołany został aktem Garibaldegę z dnia 19 października. Ma on przedewszystkiem opatrzyć stanowisko, jakiego mógł w tej formacji zająć kontyngens polski z zaszczytem i pożytkiem dla polskiej sprawy. Zaczem rozwiąże to pytanie przekonaniem naocznem, naznaczył Mierosławski zastępcą swim do przygotowywanych robot wojskowych w Paryżu, jenerała Józefa Wysockiego. Kasę centralną bratnich podatków na to przedsięwzięcie, równie jak biuro znośzeń wszelkich w tej mierze, powierzył Mierosławski przed swim wyjazdem Janowi Kurzynie w Paryżu.

Demokrata Polski pisze, że Mierosławski przed wyjazdem, przerobił, powiększył i wydał swoje dziełko: Powstanie Poznańskie w r. 1848, i zapytuje, czy też to nowe wydanie lepiej się będzie podobało w Poznańskim od dawnego.

Polskie dziennikarstwo emigracyjne różnie przyjmuje ten wyjazd Mierosławskiego, w ogóle jednak dość zimno. Z położenia swego Mierosławskiemu najprzychylniejszy Prz. rzeczy pol. półurzędowym tonem, krótko i przedmiotowo odzywa się o tym wyjeździe w ostatnim swim poszycie; w przedostatnim zaś warunkowo tylko radził młodzieży krajowej chwycić, w obecnych stosunkach, za myśl służby w cudzoziemskich legionach. Wiadomości Polskie ze stronnicego swego stanowiska i ze wspomnianie polemicznych o wiadomą ekscentryczną mowę na 29 listopada, Mierosławskiemu najmnieprzychylniejsze, piszą o tych jego formacjach z widoczną chęcią powściągnięcia się by się przypadkiem nieprzegalopować, ale kwaśno gorzkie usposobienie dla przyszłego dowódcy legionów i dla tego coby mógł robić, przebijają widocznie. Demokrata Polski lubo wyznaniem wiary Mierosławskiemu pokrewny, przemawia jednak z koteryą jenerała rozdwojony, przemawia ustami swego paryskiego korespondenta o tym wyjeździe, a przemawia z powątpiewaniem i lekceważeniem. Przepowiada, że Mierosławski niezadługo z niczém z Włoch powróci i dodaje szyderczo, że jeśli tylko pojechał dla zregulowania swego stopnia jeneralskiego w wojsku piemonterskim mógłby się chyba tylko udać na wyspę Caprę do Garibaldegę, nie zaś do Neapolu.

— Mocno tu zafrasowani kapitaliści i spekulanci którzy posiadają papiery rzymskie, wczoraj czytać można było zawieszono w biurach Rothszylda ogłoszenia donoszące komu na tém zależy, że ponieważ z Rzymu potrzebne pieniądze nie przysły, przeto kupony procentowe obligów papieskich opłacane nie będą, czas, w którym to nastąpi, jeszcze nie został oznaczony. Wypadek ten naturalnie bardzo niepomyślny wpływ wyrze na kredyt stolicy apostolskiej. Z innych stron półwyspu dowiadujemy się dzisiaj o przyjeździe króla neapolitańskiego do Palermo, gdzie go z tak wielkim podobno zapalem przyjmowan, że lud wyprzął mu konie i wciągnął go w powozie do miasta. Najpierw udał się król do katedry, gdzie go biskup na czele duchowieństwa ze zwykłymi w takim razie obrządkami przyjmował. Natomiast wiadomości z pod Gaety i z kilku prowincji neapolitańskich nie koniecznie pomyślnie. W Gaecie objął naczelne dowództwo jenerał Bosco, znany ze swjej wytrwałości i dzielności. Zapowiadał on już w Paryżu wyjeżdżając, że przynajmniej 4 miesiące bronić się będzie w owęj twierdzy, teraz zaś, rozpatrzywszy się obiecuje przynajmniej półroczną obronę. Nie jest to fanfaronada; Gaeta jest drugim Sebastopolem, zwłaszcza że i tutaj wszystkie przepokry i roboty oblężnicze w szczeręj skale przedsiębrać trzeba, ja najslabsza strona od morza w skutek niepojętej i niczém usprawiedliwić się niedającej polityki cesarza Napoleona, całkiem niedostępna. Ponowione instrukcje przykazują admirałowi Barbier aby dopóki Gaeta się nie podda, pozostał w porcie i od strony morza tknąć jej nie dał. Najprawdopodobniej odgrywa cesarz tę komedię gaetańską jedynie w tym celu, żeby zatrudnić wojska sardyńskie i żeby króla Wiktora Emanuela nie mogło stronnictwo rewolucyjne zmusić na wiosnę do rozpoczęcia wojny z Austryą. Chociaż bowiem plan wykupu Weneccy ciągle pokutuje po dziennikach i nawet w prawdę zajmuje niektóre gabinety, to jednak rząd habsburski nie da się do tego nakłonić. Ministerstwo ryalny dziennik Donau Zeitung oświadczyła w najświeższym artykule wśród całej nawały cesarskich królewskich patriotyczno austriackich deklamacyi że „Austrya nigdy dobrego prawa swego nie sprzeda”. Jakiem jest to piękne prawo, wie każdy kto tylko powierzchownie liźnął historiy.

— Jeden cały batalion milicyi miasta Baltimore w Stanach Zjednoczonych ma ochotę in corpora przejechać się po Europie. Z tego powodu udał się do rządu angielskiego i francuskiego z prośbą o pozwolenie przyjazdu. W Anglii rząd pięknie za ten zaszczyt podziękował, z obawy, żeby mu ochotniczo irlandzcy ze Stanów Zjednoczonych przy tej sposobności Irlandy nie odwiedzili; rząd francuski przystał na to, a cesarz, jak mówi Constitutionnel, zaprosił milicyą baltimorską, żeby do Paryża z bronią, w mundurach i szeregach przybyła.

WŁOCHY.

Podług ostatnich wiadomości z Neapolu z 30 listopada załoga Gaety wykonała wycieczkę w celu zdobycia pozycji nieprzyjacielskich na przedmieściach, lecz z znaczną stratą odpartą została. Było to, jak się zdaje, ostatnie wysilenie wojska burbońskiego pod dowództwem jenerała Bosco, który po powrocie swim do Gaety mianowany został przez Franciszka II naczelnikiem piechoty. Położenie żołnierzy Franciszka II jest najopłakańsze; głód i tyfus panują w mieście, i dla tego to wysłano kilka oddziałów do Rzymu, dokąd i Franciszek II, jak mówią, wkrótce udać się zamysła. Z ciała dyplomatycznego jedynym poseł hiszpański pozostał się w Gaecie; reszta z oddziałów do kilku dni znajduje się w Rzymie. Papież wszak niezadowolniony z wyjazdu nuncjusza swego, tego posła na jego miejsce do Gaety posłać postanowił. Flota piemontska opuściła pozycję swą przed Gaetą i popłynęła do Neapolu; oblężenie twierdzy ze strony lądu w ostatnich dniach zwłozę postępuje. Forpoczty piemontskie przybliżyły się na 1500 metrów do cytadeli Gaety. Z pięciu baterii które mają być ustawione, gotowe już są trzy z moździerzami; dnia 18 listopada oblężeni wystrzelili około 200 razy, aby przeszkodzić Piemontczykom budowaniu tych baterii, lecz strzały ich były złowane i dla tego pozostały bez skutku. Dwóch cerów burbońskich, którzy zbrani za majątkiem hiszpańskich wysłani byli na zwiady do obozu piemontskiego, schwytano i oddano pod sąd wojenny.

— W dawniejszem państwie neapolitańskim sunki naprawiać się zaczynają; w prowincjach południowych jenerał Pinelli, którego wysłano dla tłumienia rozruchów, przywiódł spokojność, a w prowincjach północnych jenerał Biondi, który przywiódł do porządku zbuntowane chłopstwo w Arezzo, lecz podług telegramu z 28 listopada wyjazd chwilowo z powodu burzliwego morza wstrzymany został. W ostatnim tygodniu król zwiedził w

polu niespodzianie dom ubogich (albergo dei poveri) sam się przekonał o licznych nadużyciach, których się od lat wielu dopuszczała burbońska administracja tego zakładu. I tak np. z dochodów zakładu wynoszących 280 tysięcy dukatów wydawano na rok ubogim tylko 50 tysięcy; reszta zaś bez śladu zginęła.

— Ministerstwo sardyńskie ukończyło już projekt do przyszłej organizacji wewnętrznej nowej monarchii włoskiej. Według projektu tego kraj cały ma być podzielony na dziesięć „regionów”: Piemont, Liguria, Sardynia, Lombardia, Parme, Modene, Romanja, Toskania, Neapol i Sycylia. Każdy region będzie miał gubernatora z władzą nadzwyczajną rozległą, którego wspierać będzie rada regionalna. Władza centralna jak najmniej mięszać się będzie do spraw wewnętrznych każdego regionu. Regiony podzielone zostaną na prowincje, już dzisiaj istniejące; na czele każdej prowincji znajdować się będzie intendent z radą prowincjonalną.

— W korespondencji włoskiej do Przeglądu Powszechnego znajdujemy niektóre bliższe szczegóły o udziale Polaków pod Garibaldim służących, w bitwie pod Santa Maria, stoczonej dnia 1 października r. b. Są to wprawdzie bardzo już dawne rzeczy, wszelako i dziś jeszcze niejedyn czytelnik mile je powita. Piszą tedy z samegoż miejsca bitwy do Prz. Pow.:

Santa Maria leży o półtoręj godziny od Neapolu. Kolej żelazna dochodzi aż do linii operacyjnej, na której dopiero generał Milbitz (Polak) rozkazał usypać baterie. Pomiędzy koleją żelazną a szosą, prowadzącą do twierdzy Kapuy, znajduje się przestrzeń od jednego do dwóch kilometrów, która będąc broniona tylko zwyczajnymi przekopami i ogrodowymi polami, zupełnie jest otwartą dla piechoty atakującej. Po prawej stronie bramy di Capua, strzelnice z okopami na pięćset metrów długie, sięgają aż pod wzgórze amfiteatru rzymskiego, zaś strzelnice ciągnące się ku drodze żelaznej nie mają więcej nad dwadzieścia metrów długości, które przy zakończeniu zamknięte są prywatnymi domami. Na tej to szczególniej przestrzeni brygada generała Milbitza okryła się sławą nieśmiertelną, wytrzymując siedm ataków 10 tysięcznej gwardii burbońskiej. Mała liczba Polaków, która podówczas znajdowała się, jeżeli nie wieloną do sztabu, to pomiędzy pułkami, miała sposobność oddać dowody, że oprócz niustraszonego męstwa, przewodniczyła im w tej walce znajomość sztuki wojkowej. O godzinie tedy ósmiej z rana, kiedy forpoczty Garibaldistów po raz drugi wyparte zostały ze swoich stanowisk przez forpoczty neapolitańskie, i po za okopy się już cofnęły, można się już było obawiać, że nadciągające kolumny uderzą lada chwila na część pozycji zostawioną bez obrony, to jest na przestrzeń ogrodami zajętą. W tej groźnej chwili niebezpieczeństwa, trzech Polaków rzuciło się naprzód z karabinami w ręku przeciw tysiącom tyralierów nieprzyjacielskich. Na widok takiej waleczności i na ogłos: „Niech żyją Włochy, niech żyje Garibaldi!” żołnierze już strudzeni po czterogodzinnej walce i podupadli na duchu, nagle ożywieni nowym zapałem, wrócili z uniesieniem na opuszczone przez siebie pole bitwy, i mając wspomnianych trzech przewodników na czele, aż do szóstej godziny po południu wytrzymali natarczywe ataki gwardii grenadyerów burbońskich. Ogłoszone rozkazem dziennym za nadzwyczajne odznaczenie się nazwiska ich przesyłam redakcyi, aby je zamieścić raczyła w swoich kolumnach, tj. M. Domagalski, pułkownik sztabu, T. Osiecki, kapitan inżynierji, i Borzysławski, kapitan sztabu. Na przeciwnym skrzydle, ale zawsze na tej samej linii, odznaczyli się także podpułkownik Lange, kapitan Buski, podoficer Radoński i podporucznik Piątkowski, synowiec owego podoficera, który po upadku cesarza Napoleona I towarzyszył temuż na wyprawę św. Heleny....

Skąd inąd dowiadujemy się znów, że w tej bitwie pod Santa Maria generał Milbitz był ranny, poległ zaś w boju porucznik Sierawski, syn generała na tułactwie zrodzony.

— Sardynia zawarła 20 września z miastami hanzeatyckimi traktat handlowy w celu rozszerzenia stosunków handlowych. W ostatnich dniach traktat ten zatwierdzono.

Według wiadomości z Rzymu większość kardynałów nie zgadza się z polityką kardynała Antonelli; stosunki pomiędzy nim a hrabią Merode mają być

nadzwyczaj naprężone. Telegram z 27 listopada donosi, iż około czterdziestu ochotników wpadło z księstwa Castro do miasta papieskiego Aquapendente, i rozbroiwszy miejscowych zandarmów zawiesiło wszędzie herby sardyńskie. Sponiewierano gubernatora papieskiego, a dziewiętnastu zandarmów uwięziono. Podług innych wiadomości gubernatora zabito, a część zandarmów, którzy uciekali na terytorium toskańskie, rozbrojono i transportowano do Perugii, aby ich z bronią i końmi wydać władzom francuskim w Viterbo. W ogólności stósunki w państwie papieskiem tj. w patrimonium św. Piotra coraz bardziej się pogarszają; wszędzie wkrada się nierząd i nieład jak największy; nawet policja zupełnie straciła energię i na wszystko pozwala. Wszędzie głosowano otwarcie i bez przeszkody za przyłączeniem do Sardynii.

— Ostatnie wiadomości. Wiktor Emanuel wyjechał 30 listopada, przybył 1 grudnia o 9 rano do Palermo, gdzie z niesłychanym zapamiętaniem przez Sycylię przyjętym został. Lud wyprzągnął konie i zaciągnął powoz królewski przed katedrą, gdzie arcybiskup palermitański przyjął króla z zwykłymi w takich razach ceremoniami. Po nabożeństwie król pojechał do pałacu królewskiego, gdzie mu przedstawiono korporacje wyspy i delegowanych z gmin sycylijskich. Liczono w tym dniu do 400,000 ludzi, którzy się w Palermo zebrałi, aby powitać nowego monarchę. Król postanowił zdobyć w jak najkrótszym czasie cytadelę Messyny, w której jak wiadomo, trzyma się jeszcze załoga burbońska. Generał piemontski Cadorna dowodzący korpusem sycylijskim odebrał już rozkaz przypuszczenia szturm.

Admirał francuski Le Barbier odebrał w ostatnich dniach stanowczy rozkaz, aby pod żadnym warunkiem nie ścierpiał bombardowania Gaety ze strony morza, dopóki Franciszek II jeszcze się w mieście znajduje. Generał Bosco, który niedawno przybył do Gaety zaręcza oficerom, że zwykłą fanfaronadą, iż twierdzę jeszcze 10 miesięcy utrzymać potrafi. W Gaecie dziwy zresztą panuje zwyczaj, aby pobudzać odwagę żołnierzy; kto się bowiem odznaczy, może się w nagrodę ożenić i zabrać żonę swoją do kwatery, dla tego też zabrani w ostatnich dniach do niewoli żołnierze burbońscy mieli ze sobą żony i dzieci, które potem, aby ich wydrzeć najokropniejszej nędzy, rząd sardyński umieścić kazał w jednym klasztorze w Neapolu. Obłączeni ciągle strzelają na Piemontczyków, w celu zapalenia przedmieścia przez nich opanowanego; ogień Piemontczyków zaś chwilowo ustał, ponieważ oczekują jeszcze przybycia gwintowanych dział obłężniczych.

Dzienniki półurzędowe francuskie donoszą, iż powstanie stronników Franciszka II w Abruzzach szerzy się coraz bardziej, i że oddział 7 tysięczny powstańców opanował pod dowództwem pułkownika de la Grange ważny nadzwyczaj wawóz pod górą Vellino.

MULTANY I WOŁOSZCZYŻNA.

Z Multan piszą w połowie listopada do Przegl. Powsz.:

Podróż księcia Kuzy do Carogrodu, w skutek której miało nastąpić polityczne zjednoczenie Księstw, o czem wam z zastrzeżeniem donosiłem: pomimo że w kraju była wielka nadzieja i dzienniki to samo głosiły, nie wydała owocu. Książę pomimo świetnego przyjęcia w Carogrodzie, wrócił ztamtąd niezadowolony; przyjechawszy do Gałacu, pomimo że go w Jasach oczekiwano, udał się wprost do Bukaresztu, i dopiero 22 października dla otwarcia uniwersytetu do Jas przybył. Zdaje się, że pewne niezadowolnienie z góry osłabiło ministerjum Kogolniczano i o zmianie tegoż wiele w Jasach mówiono; jednakowoż zdaje się, że ministerjum pozostanie do grudnia, w którym to czasie zwołanie izb nastąpi.

Na 26 października zaproszono całą inteligencją krajową, jakoteż uczonych Rumunów z Banatu i Siedmiogrodu, do wzięcia udziału w uroczystościach otwarcia uniwersytetu w Jasach. Program ministerjalny zapowiadał wielkie zebranie podejmowane przez municypalność. Wydziały prawnicze i teologiczne obsadzono profesorami krajowemi, tylko medyczny dotąd nieskompletowany dla braku profesorów, którzyby w języku rumuńskim udzielać byli w stanie, jako też i dla braku uczniów. Zawsze to zostanie wielką zasługą Kogolniczana, że na ten cel w izbach uzyskał potrzebne fundusze i znając krótkotrwałość tutejszych ministrów, pomimo różnych prze-

szkód z pośpiechem wprowadził w życie tak ważny i tyle potrzebny w kraju instytut.

Niezadowolnienie z podróży księcia do Carogrodu, przebiegało w przemówieniu księcia samego do bojarów, którzy do Bukaresztu na powitanie jego przybyli. Książę dziękując bojarom za dowody przychylności, w te słowa się odezwał: „Panowie, nigdzie i od nikogo nie spodziewajmy się pomocy, i los ojczyzny w naszych własnych rękach spoczywać musi.” Te słowa zdradzają, że doradcy księcia, którzy go do tej podróży naglili, bardzo się pomylili, sądząc że nadeszła pora stosowna, aby łącząc się z polityką turecką, od niej dla kraju koncesye wytargować.

Nowe curiosum: Germania w cywilizatorskiej kolonizacji ogarnęła Rumunię. Na Wołoszczyźnie w najlepszej ziemi nad Dunajem, osiadło 2500 familii płodnego szczepu germańskiego. Zakupili oni ziemię i akta kupna i sprzedaży wbrew ustaw krajowych, które własności ziemi cudzoziemcom niedozwalają, niewiadomo dla czego przez rząd potwierdzone zostały. Cała prasa liberalna prócz gazety Konserwatora, wystąpiła przeciw tej kolonizacji; wysłała bezimienna broszura wyjaśniająca tendencje germańskie, i plan przed kilkoma laty ułożony. W tej broszurze mówi autor, że Niemcy potrzebują Dunaju, że emigracja do Ameryki osłabia Germanię bez żadnej dla téjże korzyści, więc prąd tej emigracji potrzeba zwrócić ku Dunajowi; że aby dojsć do tego potrzeba z kupnem ziemi (na co kompania ad hoc złożyła fundusze) kilka lat wstrzymać się, dopóki się niezatrze w kraju niemiełe wrażenie ostatniej okupacji. Jak się zdaje, teraz nadeszła ta pora, i kompania ta zakupiła przestrzeń ziemi u reakcyonaryszów bojarów, którzy się obawiają zmian w dochodach z powodu zniesienia pańszczyzny; i na niej osadziła kompania ta na początek 2500 familii Niemców. Broszura ta wskazuje, że linia téjże kolonizacji, która się ciągnie na Siedmiogród ku Dunajowi, już dziś posłuży jako pasmo strategiczne przyszłej niemieckiej inwazyi. Mówią, że kompania ta pokusiła tych bojarów do sprzedaży, ofiarując nadzwyczajnie wysoką cenę, tak że akta, które przedłożyli rządowi do zatwierdzenia, niewykazują ceny kupna, mówiąc, że cena jest osobnym aktem spisana. Słowem, opinia publiczna jest poruszona, a kraj przeczuwa wielkie niebezpieczeństwo, które na niego sprowadzą ci nowi goście cywilizatorowie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 grudnia. W 3 okręgu 3 oddziale miasta Poznania, odbył się przedwczoraj ściślejszy wybór na reprezentanta miasta pomiędzy kupcem Robertem Schmidt, a budowniczym Cybulskim. Tamten otrzymał 94 głosy, ten 22. Przewodniczącym wybrano kupca Roberta Schmidt większością głosów reprezentantem miasta Poznania.

— Jeden z towarzyszy szkolnych s. p. Gustawa Potworowskiego, pisząc do przyjaciela swego w Poznaniu, w taki sposób dodaje szczegóły jeden do życiorysu prezesa sejmowego koła polskiego podanego przez nas przed kilku dniami: „Zycie s. p. Gustawa Potworowskiego, skreślone w Dzienniku, zwróciło uwagę moją na błędne wyrażenie, jakoby on miał odebrać wychowanie szkolne na Zoliborzu u księży Pijarów w Warszawie. Być może że początki tamże pobierał, gdyż po upływie przeszło 45 lat, nie mogę sobie przypomnieć, w którym roku zaczął uczęszczać do tak zwanego podówczas liceum poznańskiego. Lecz za to ręczyć mogę, iż przez kilka lat kolegowalem z nim w témże liceum. S. p. G. Potworowski wraz z młodszym swym bratem Teodorem, który nieukończywszy szkół, w czasie wielkich feryi życie zakończył, mieszkał u duchownego wyznana kalwińskiego Bornemanna na Garbarach w małym domku, tuż przy kościele również małym, drewnianym, który wielu z żyjących zapewne jeszcze pamięta. Zdaje mi się być rzeczą stosowną pomyśleć tę sprzeczność. Dla czegoż mąż, który tyle się zasłużył ziemi Wielkopolskiej, nie miał zaczerpnąć światła i cnót obywatelskich w tychże samych stronach, w których się urodził? Wszakże liceum poznańskie tyłuż męzów zasłużonych krajowi wydało. Dziwię się, że z tylu towarzyszy s. p. Gustawa dziś jeszcze żyjących, żaden nie zwrócił na to uwagi piszącego zywot jego.”

— Ministerjalna Preuss. Ztg. pisze, że podobno tajnego radcę skarbu i nadradcę rejencyjnego Rothe z Kwidzyny, mianowano wiceprezesem rejencyi poznańskiej.

Sprostowanie.

W wczorajszym nrze Dziennika, na kolumnie pierwszej, łamie pierwszym, wierszu 36 od góry zamiast:

„czyż wypadaloby“

czytaj:

„czyż nie wypadaloby“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [2372]

W czwartek 6 grudnia po raz przedostatni: Orpheus in der Hölle, wielka opera w 4 aktach przez Offenbacha. Wszelkie dekoracje i kostyumy są nowe.

W piątek 7 grudnia po raz ostatni w tej porze: Die Juden, wielka opera w 5 aktach, przez Halevy. Ceny zwyczajne: pierwsza łoża i kieszko 15 sgr. Przygotowuje się: Eine feste Burg ist unser Gott, dramat w 5 aktach i Kieselack, krotoczwila.

Józef Keller.

Sprzedż konieczna. [1853]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 25 lipca 1860.

Nieruchomość należąca do spadkobierców Franciszki i Felixa małżonków Kulczyńskich, w Poznaniu pod nr. 10 w Starém mieście położona, oszacowana na 7549 tal. 15 sgr. wedle taxy, mo-

gącej być przejrzanęj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 30 kwietnia 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana celem podziału.

Niewiadoma z pobytu współwłaścicielka, Franciszka z domu Koppe owdowiała Wałkowska zapożywa się niniejszemu.

[2192] Obwieszczenie.

W wydziale podpisanej kommissyji toczą się:

A. okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2 marca 1850 r. w następujących miejscach:

a) w powiecie Pleszewskim: na przedmieściu Laskówku do Nowogomiasta n./W. należącem, także

- wynagrodzenie za prawo do drzewa,
b) w powiecie Szamotuńskim:
w Ostrorogu, plebanii katolickiej,
c) w powiecie Czarnkowskim:
1. w Brzeźnie, gruntu kowalskiego
Nr. 22,
2. w Trzciance wsi, tyżące się oby-
dwóch kuźni,
3. w Wrzesinie, także okupienie
prawa do drzewa;
d) w powiecie Chodzieskim:
1. w Samocinie, okupienie obowiązku
utrzymywania stadnika,
2. w nowym Samocinie,
e) w powiecie Wągrowieckim:
w Zelicach, także separacya.

Dalej toczą się:
B. podziału wspólności, separacye, wy-
nagrodzenia za prawa do drzewa
i prawa pastwiska i t. p. według re-
gulaminu podziału wspólności z dnia
7 czerwca 1821 w następujących
miejscach:

- a) w powiecie Średzkim:
w Nekli okupienie praw do drzewa
i pastwiska,
b) w powiecie Czarnkowskim:
w Trzciance okupienie praw do
ściółki leśnej gospodarzy uregu-
lowanych,
c) w powiecie Mogilnickim:
w mieście Trzemesznie, okupienie
praw do drzewa i pastwiska,
d) w powiecie Wągrowieckim,
w Janowcu mieście i wsi, sepa-
racya.

Wszystkich niewiadomych intere-
sentów tychże spraw wzywa niniejszym
podpisana kommissya, ażeby się dla do-
pilnowania praw swoich w terminie na
dzień 18 stycznia 1861 wyznaczonym,
przedpołudniem o godzinie 11tej
tu w Poznaniu w izbie instrukcyjnej
kommissji u pana Petrich, radcy
rejencyjnego zgłosili; w razie bowiem
niezgłoszenia się, na sprawach tych,
nawet chociażby pokrzywdzeni byli, co
do siebie zaprzestać muszą i z żadnymi
wybiegami przeciwko nim słuchani już
niebędą.

Poznań, 29 października 1860.
Królewska kommissya jeneralna w Wiel-
kiem Księstwie Poznańskim.

Nakładem Ernesta Günthera w Le-
sznie opuściło prasę dzieło pod tytułem:
O uprawie chmielu
Cena 5 sgr.
Dziełka tego nabyć można przez
wszystkie księgarnie krajowe i zagra-
niczne. [2366]

Komisyja budowy organów składa
publiczne podziękowanie w imieniu ca-
łej parafii średzkiej panu Neubaur or-
garmistrzowi z Leszna za wystawienie
całkiem nowych organów, któremi przy-
ozdobił kościół nasz tak co do stru-
ktury jako i wielkości całkiem odpo-
wiedniej naszej starożytniej gotyckiej
świątyni. W wykonaniu całego dzieła o-
kazał wielką biegłość i akuratność w
w swęj sztuce, i zasłużył sobie na chlu-
bne uznanie swęj pracy, co także pan
Nachbar biegły nauczyciel muzyki z
Paradyża przy rewizyi i odbieraniu or-
ganów potwierdził. Ze względu na
powyższe oświadczenie nasze, poleca-
my pana Neubaura względem Szano-
wanych parafii.

Sroda w grudniu 1860. [2365]
Komisyja budowy organów,
W. Laskowski. W. Trawiński.
F. Rydlewski. A. Rajewicz.

Walne zgromadzenie Koła towarzy-
skiego odbędzie się d. 20 grudnia r. b.
o godzinie 6tej wieczorem. [2369]
Dyrekeya.

Alkoholometry normalne
wykonane podług przepisów prawnych
wraz z poświadczeniem sprawdzenia
i tabelą obrachunkową polecają
bracia Pohl, optycy
ul. Wilhelmowska nr. 9,
[2370] naprzeciwko hotelu Mylius.

Wyborną herbatę
poleca J. N. Piotrowski Hôtel du Nord.
[2215]

[2371] **Aukcyja**
mebli, pojazdów i cogniaku.
Z polecenia tutejszego król. sądu po-
wiatowego sprzedawać będę w **po-
niedziałek dn. 10 grudnia**
r. b. od godziny 9 przed południem w
**lokalu aukcyjnym przy uli-
cy Magazynowej nr. 1**
publicznie więcej dającym za gotowiznę
meble mahoniowe i brzozone
jako to: mahoniową szafę do srebra,
komody, stoły, krzeselka, szafy do suk-
kien i kuchenne, poduszki na sofy, rze-
czy do ubioru, pościel, w dobrym stan-
nie waterkloset, magiel, kilka przed-
miotów złotych, następnie na ra-
chunek zamiejscowej firmy: 300 bute-
lek prawdziwego dobrego cogniaku w
małych ilościach, a o samęj 12 godzinie
prawie nowy dobry półkryty lekki pojazd
na rysorach i krowę.
Zobel, sądowy aukcyjonator.

W celu uczczenia pamięci Gustawa
Potworowskiego zaprasza się obywateli
okolic Pleszewa na zgromadzenie w
dniu 10 grudnia z rana o godzinie 9tej
w lokalu Koła towarzyskiego w Ple-
szewie. [2367]

Pierwszą przesyłkę tegorocznego,
wielkoziarnistego kawiorku astrachań-
skiego w przednim gatunku otrzymał
Jakób Appel,
ul. Wilhelmowska nr. 9.
[2368] naprzeciwko hotelu Mylius.

**Elbląskie minogi i świe-
ży astr. kawior, otrzymał i po-
leca**
P. Nowicki,
[2373] ulica Wrocławska nr. 9.

**Świece Oekonomie-ker-
zen, świece stearynowe w**
**rozmaitych gatunkach pole-
ca handel**
P. Nowickiego,
[2374] ul. Wrocławska nr. 9.

Przybyli do Poznania.
Dnia 5 grudnia.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr
Strauven z Pawłowic, Fenner z Zelazna
kucy Metsch z Drezna, Ludwig z Wrocła-
wia, Schulz z Magdeburga, Felsing z Berli-
na, dyr. Meinhard z Neusalz.

Hotel du Nord: Inspektor Tasch z Wielunia,
cukiernik Nawrocki z Kościana, kup. För-
ster z Akwizgranu.

Oehmiga Hotel Francuski: Naddzierż. Klug
z żoną z Mrowina, ekon. Rubach z Rozno-
wa, kup. Kessler z Berlina, Metz z Leszna,
kamelarz Fröhlich z Sierakowa.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Wa-
growiecki z Szczytnik Jockisch z Czerleina,
Szulczewski i Mittelstädt z Kurowa, pani
Grocke z Sarbinowa, administrator Wali-
szewski z Chocicy, kup. Giering z Jarocina,
wł. młyn Munsy z Halbau.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Preuss z Siedlmo-
wa, zarz. dóbr Rahn z Gorzyce, prob.
Piatkowski z Winnęgóry, kucy Krause z
Borku, Wittmer z Wolgastu.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Moszczeński z Krzy-
mowa, kup. Urbany z Pforzheimu, Labisch
z Szamotuł, oby. Głoskowski z Strzałkowa,
pani Zoładkiewicz z Lubasza, panna Niche
z Smigla, insp. gosp. Wieczorek z Woźnik,
złotnik Gonras z Wrocławia.

Hotel Eichborna: Kucy Goldmann, Jarocin-
ski i Woltenberg z Gniezna, Horwitz z Ber-
lina.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 5 grudnia.
Zyto: wyp. 50 węcpli, na grud. 44 1/4 - 1/2
pł., st. 44 3/4, st. luty 44 3/4 żąd., na wiosenną
odstawę 45 tal. Okowita: ceny mało
co zmienione, wyp. 12,000 kwart, z beczką na
grud. 19 1/2 - 1/2, sty. 1 1/2 pł., 19 3/4 żąd.,
marz. 19 5/8 pł., kw.-maj 20 1/4 tal. żąd.

Berlin, 4 grudnia.
Pszenica: w miejscu 25 szefli 70-80 tal.
wedle jakości. Zyto: ceny utrzymały się na
wczorajszą wysokość, wyp. 4000 centnar, w
miejscu 1200 funt., 50-1/4, na grud. 49 1/8 -
50-1/4, grud.-stycz. 49 3/4 - 50-1/8, st.-luty 50

1/4 - 3/8, luty-marz. 50-1/4, na wiosenną od-
stawę 49 1/2 - 3/4 tal. pł. Jęczmień: wielki 22
szfl. 40-46 tal. Owies: mocno się trzyma
w cenie, wypow. 1200 centn, w miejscu 1200
funtów 25-29, na gr. 26 1/2 - 27, na wiosenną
odstawę 27 tal. pł. Olej rzepiowy: w mie-
jscu 100 funt., bez beczki 11 1/2 żąd., na grud.
i gr.-stycz. 11 3/4 - 3/8, st.-luty 11 1/2, 21 pł., 11 1/2
żąd., kw.-maj 12 1/2 - 1/2, 1/4 tal. pł. Olej
lniany: w miejscu 10 3/4 tal. pł. Okowita:
bez wielkiej zmiany cen, wyp. 60,000 kwart
w miejscu bez beczki, 19 5/8 - 2/3, z beczką na
grud. i grud.-st. 19 1/2 - 5/8 - 3/4, st.-luty 19 1/2
- 3/4, kwiec.-maj 20 3/8 - 1/2 pł., 20 1/2 tal. żąd.

Wrocław, 4 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	94-98	90	77-83
" zółta	90-93	85	74-81
Zyto	63-65	62	58-60
Jęczmień	53-60	50	40-45
Owies	32-34	30	28-29
Groch	70-73	68	57-64

Na giełdzie: Zyto: słabo się trzymało w
cenie, na grud. i grud.-st. 50, st.-luty 50 1/2,
kw.-maj 50 1/2 - 3/4 tal. pł. Olej rzepiowy:
mocno się trzymało w cenie, w miejscu, na gr.
11 1/2 pł., grud.-st. 11 3/4 żąd., 11 3/4 pł., st.-luty
i luty-marz. 11 1/2 żąd., kwiec.-maj 12 1/2 tal. pł.
12 1/2 tal. żąd. Okowita: ceny niezmiennie
wyp. 6000 kwart, w miejscu 20 1/2, na grud.
gr.-st. 20 1/2, st.-luty 20 1/2 - 1/3, luty-marz.
20 1/2, kw.-maj 21 tal. pł.

Szczecin, 4 grudnia.
Na targu. Pszenica: bez obrotu. Zyto:
47-49. Owies: 24-25. Groch: 48-49 tal.

Na giełdzie: Pszenica: zółta w miejscu
72-77 1/2 tal., wedle jakości. Zyto: w mie-
jscu 45 1/2 - 46, na grud. 45 1/4 - 46, na wiosenną
odstawę 46 1/4 - 1/2, maj-czerw. 47 1/4 tal. pł.
Jęczmień: w miejscu 38 3/4, marchijski 40
tal. pł. Owies: bez obrotu. Groch: w mie-
jscu drobny wrzący 50 1/2 tal. pł. Olej rze-
piowy: mocno się trzymało w cenie, w mie-
jscu na gr. i gr.-st. 11 1/2 pł., 11 1/2 żąd., kw.-
maj 12 1/2 tal. pł. Olej lniany: w miejscu
bez beczki 11 tal. żąd. Okowita: nieco wyższe
ceny, w miejscu bez beczki, 19 1/3 pł., na gr.
st. 19 1/3 żąd., st.-luty 19 3/4 - 5/8, na wiosenną
odstawę 20 1/2 tal. pł.

CENY TARGOWE dnia 5 grudnia 1860
w mieście Poznaniu.

	od tal.	do tal.	od sgr.	do sgr.
Pszenny piękny, szfl. 16 grn.	2 75	3	1	1
" średni	2 20	2 22		
" ordynar.	2 12	6 27		
Zyta ciężkiego	1 26	3 1 27		
" lżejszego	1 21	3 1 23		
Jęczmienia dużego	1 21	1 22		
" małego	1 20	1 21		
Owsa	24	8		
Grochu do gotow.	1 23	9 1 26		
" na paszę	1 17	6 1 20		
Rzepiu zimowego				
Rzepiku zimowego				
Rzepiu letowego				
Rzepiku letowego				
Tataraki	1 7	6 1 20		
Kartofli	16	18 6		
Masła, garm.	2 5	2 15		
Koniczyny czerw.				
Koniczyny biały				
Biana, cent.				
Słomy				
Oleju cent.				
Spirytusu (beczka 100 kw.)	19 12	6 19 22	6	
80% Tral.				

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 4 grudnia.

Papier pruski.	%	za- dano.	pla- cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101 1/4	
" rząd.	4 1/2	101 1/8	
" 1859.	5	105 3/8	
" 1856.	4 1/4	101 3/8	
" 1858.	4	95 1/2	
" prem. 1855.	3 1/2	117	
Oblig. długu skarb.	3 1/2	86 3/4	
" Marchii.	3 1/2	85	
Listy zast. March.	3 1/2	89 3/4	
" Prus Wsch.	3 1/2	83 3/4	
" " " " "	4	92 1/2	
" " " " "	4	88 1/2	
" " " " "	4	97 1/4	
" W. Ks. Pozn.	4	104	
" " (nowe)	3 1/2	95 1/4	
" " (nowe)	4	91 1/2	
" Śląskie	3 1/2	88 1/2	
" gwar. B.	3 1/2	83 1/2	
" Prus Zach.	3 1/2	83 1/2	
" " " " "	4	93 1/4	
" " " " "	4	95 1/8	
" " " " "	4	95 3/4	
" " " " "	4	93	
" " " " "	4	94	
" " " " "	4	95	
" " " " "	4	95 3/4	
" " " " "	4	95	
" " " " "	5	46	
" " " " "	5	53 1/4	
" " " " "	4	63	
" " " " "	5	91 1/2	
" " " " "	5	101	

	%	za- dano.	pla- cono.
Rosy. pożycz. angiel.	5	103 1/4	
Polsk. oblig. skarb.	4	82 1/2	
" Cert. A. 300 zł.	5	93 1/2	
" " B. 200 zł.	4	23	
" Lis. z. n. w. R. S.	4	86	
" Ob. cztk. 500 zł.	4	92 1/4	
Pieniądzo.			
Frydrychsory.		113 1/2	
Lujdory		108 3/4	
Złota funt. cel.		453 3/4	
Srebra dito.	29 21		
Saskie bil. kas.		99 1/8	
Niem. bankn.		99 1/8	
" - płat. w Lipsku		99 1/8	
Austr. bankn.		70 3/8	
Polskie bil. bank.		88 1/4	
Disk. bank. od wexli.		4 6/8	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	114 3/8	
Berlin.-Hamb.	4	111 1/4	
Berlin.-Pocz.-Magd.	4	138	
Berlin.-Szczecin.	4	104 1/2	
Wrocł.-Freib.	4	84	
" najnow.	4		
Brzeg.-Niskie.	4	50	
Koźło-Bogumin.	4	37	
" - pierwot.	4 1/2		
Dolno-Szl.-March.	4	80 1/4	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	93 3/8	
" - pierwot.	5		
Półn. Fryd.-Wilh.	4	45 1/2	
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	127 1/4	
" - Lit. B.	3 1/2	116 1/2	
Opol.-Tarnow.	4	27	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	82 1/2	

	%	za- dano.	pla- cono.
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116 1/2	
Berl. Tow. hand.	4	80 3/8	
Gdański bank priw.	4	86	
Dysk. Udział komm.	4	83 1/2	
Gota. bank. pryw.	4	70	
Hanow. dito	4	91	
Królew. dito	4	83 3/4	
Lipsk. Stow. kred.	4	62 3/8	
Magd. bank priw.	4	79	
Pomor. bank. rycer.	4	59 1/4	
Prus. bank. prow.	4	79 3/4	
Prusk. udz. bank.	4 1/2	128 1/2	
Szląsk. Stow. bank.	4	79	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. zel.	5	64	
Minerwy Szląskiej.	5	16 3/4	
Concordia.	4	102	
Magd. assek. ogn.	4		
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	96 1/2	
" " " " "	4 1/2	100 3/8	
Berl.-Hamb.	4 1/2		
" " " " "	4 1/2		
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	93 3/4	
" " " " "	4 1/2	100 1/4	
" " " " "	4 1/2	99	
Berl.-Szczecin.	4 1/2	101 1/8	
" " " " "	4	87	
Koźło-Bogumin.	4		
" " " " "	4 1/2	84 1/2	
Dolno-Szl.-March.	4	93 1/4	
" - konwen.	4	92 1/8	
" " " " "	4	89 1/2	
" " " " "	5	102 3/4	

	%	za- dano.	pla- cono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	100 1/2	
Górno-Szl. Lit. A.	4	80	
" " " " "	3 1/2	87 1/4	
" " " " "	3 1/2	75	
" " " " "	4 1/2	93	
" " " " "	4 1/2		
" " " " "	4 1/2		
Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 4 grudnia.			
Papier i pieniądzo.			
Dukaty		93 3/4	
Frydrychsory		109 1/4	
Lujdory		88 3/8	
Polskie bil. bank.		70 3/8	
Austr. banknoty.		70 3/8	
Nowa Waluta Austr.	4		
Wrocł. obl. miejskie	4		
Poznań. List. Zast.	4	101 1/2	
" " " " "	3 1/2	94 3/4	
" " " " "	4	91 1/4	
" " " " "	4	83 1/8	
" " " " "	3 1/2	88 3/8	
" " " " "	4	96 1/2	
" " " " "	4	99 1/2	
" " " " "	3 1/2	94 3/4	
" " " " "	4	101	
" " " " "	4	86 3/4	
" " " " "	4		
" " " " "	5	53 3/4	
" " " " "	4		
" " " " "	4	79 1/4	
" " " " "	4		

	%	za- dano.	pla- cono.
--	---	--------------	---------------